

Maria Szymanowska

Była jedną z pierwszych wybitnych kompozytorek i pianistek Europy, ozdobą carskich salonów Moskwy i Petersburga. Pochodziła z rodziny frankistów. Poeta Adam Mickiewicz z podziwem nazwał ją „królową dźwięków”. Kiedy zmarła na cholerę w 1831 roku miała zaledwie 41 lat. Trzy lata później jej córka Celina została żoną Mickiewicza...

Maria była córką Franciszka Wołowskiego, właściciela browarów i nieruchomości na Wolicy w Warszawie. Pochodził z rodziny frankistów, od bliskiego współpracownika samego Jakuba Franka, Szlomy z Rohatyna. Z kolei od strony matki Maria wywodziła się z polskiej szlacheckiej rodziny Lanckorońskich.

Rodzinny interes piwny bardzo się rozwinął po III zaborze. Wszystkie dzieci Szymanowskich były zdolne i ambitne. Maria była z kolei czwarta. Jak pisał Zbigniew Sudolski w książce „Panny Szymanowskie”, bracia Marii szybko awansowali w strukturach wojskowych i administracyjnych. Ale tylko Maria, dzięki swojemu talentowi muzycznemu, zrobiła prawdziwą europejską karierę...

Dom Szymanowskich był znany ze swoich aspiracji kulturalnych, interesowali się muzyką i teatrem. Przełom wieku odznaczył się, jak pisali Teofil Syga i Stanisław Szenic w swojej książce „Maria Szymanowska i jej czasy”, bardzo intensywnym rozwój muzycznego życia Warszawy i dawnych ziem polskich. Wystawiano wiele oper, sprowadzano cudzoziemskich wykonawców. Świetnie rozwijały się fabryki instrumentów muzycznych. Upowszechnienie fortepianu stwarzało kompozytorom nowe możliwości, jeżeli chodzi o bardziej wyrazisty i mocny dźwięk. Nauka na tym instrumencie stała się również podstawą edukacji młodzieży z klas wyższych, zwłaszcza panien na wydaniu.

Maria Szymanowska – Hans Wahl, Anton Kippenberg



Maria Szymanowska urodziła się 14 grudnia 1789 roku – roku rewolucji francuskiej. Na chrzcie dostała imiona: Marianna Agata. Od dziecka wykazywała wybitny talent muzyczny, uchodziła za cudowne dziecko. Od ósmego roku życia pobierała już regularne lekcje muzyki. Trwały sześć lat. Nie znamy dokładnie nazwisk jej nauczycieli. Można jednak z dużym prawdopodobieństwem przypuszczać, że był wśród nich sławny Józef Elsner. Był dyrektorem opery w Warszawie, kompozytorem, wydawał dzieła muzyczne, uczył muzyki i odkrył talent Fryderyka Chopina. Niemal codziennie gościł też w salonie rodziców Marii, z którymi był zaprzyjaźniony.

Nastoletnia Maria, dzięki swojemu talentowi muzycznemu i urodzie, była bardzo chętnie zapraszana na salony w pruskiej wówczas Warszawie. Na przełomie 1809 i 1810 roku Maria wyjechała na pół roku do napoleońskiego Paryża. Znany wówczas kompozytor francuski Luigi Cherubini zadedykował jej wtedy swoją fantazję fortepianową, „w dowód wdzięczności, czci, szacunku i oddania”.

Po powrocie do rodzinnej Warszawy Maria wyszła za mąż. 21 czerwca 1810 roku poślubiła cztery lata od siebie starszego Józefa Szymanowskiego. Był zamożnym dzierżawcą dóbr pod Otwockiem i również z pochodzenia frankistą, „majętny, uczciwy, cywilizowany i świątły”. Początkowo ich małżeństwo wydawało się udane, szybko na świecie pojawiła się trójka dzieci. Pierworodna Helena urodziła się w 1811 roku. Bliźniaki czyli Celina i Romuald w roku następnym.

Ich małżeństwo jednak się rozpadło. Bardzo różnili się charakterem oraz aspiracjami. Poza tym atmosfera moralna tamtych czasów, pod wpływem obyczajów francuskich, nie sprzyjała małżeńskiej wierności.

Maria była bardzo towarzyska, mąż przeciwnie – wolał życie w dworku otwockim. On marzył o dobrej gospodyni, ona o zagranicznych występach muzycznych. Anegdotycznie brzmiały zapiski, że tuż po porodzie kolejnego dziecka mąż Szymanowskiej dosłownie przyniósł z dumą do jej pokoju świeżo urodzone źrebię swojej ulubionej klaczy. Maria podobno nie podzielała zachwyty swojego małżonka...

Maria Szymanowska – litografia Aleksandra Chodkiewicza ok. 1818–1827, aut. wzoru nieznanymi (Polona)



M. Szymanowska

w Litce H. Chod.

W trakcie małżeństwa Maria świadomie dbała regularnymi ćwiczeniami o swoją artystyczną

formę, z oddaniem koncertowała także na imprezach charytatywnych. W tym samym czasie podbiła swoim talentem Juliana Ursyna Niemcewicza. Był on wtedy wielkim polskim autorytetem. Do jego pięciu „śpiewów historycznych” skomponowała muzykę.

Przyjaźń z poetą otworzyła jej drzwi do najlepszych polskich salonów towarzyskich. Zaprzyjaźniła się nawet z księżną Marią Wirtemberską, córką słynnej Izabeli Czartoryskiej. Tajemnicą poliszynela było, że ojcem Marii był ostatni król Polski, Stanisław August Poniatowski. Szymanowska stała się pierwowzorem jej powieściowej bohaterki Malwiny pod względem urody, charakteru i relacji małżeńskich.

W 1817 roku już regularnie koncertowała w Warszawie. Także w tym samym czasie zaczęła dużo komponować. Już w 1818 roku spotkało ją niecodzienne wyróżnienie. Specjalnie o jej koncert poprosiła w Warszawie wdowa po rosyjskim władcy Pawle I, cesarzowa Maria. To był kolejny, bardzo ważny etap w karierze Szymanowskiej. W 1819 roku występ włoskiej słynnej śpiewaczki Angeliki Catalani dał mocny impuls do rozwoju jej dalszej kariery. Była dla niej wzorcem artystki, która utrzymuje się finansowo z własnych występów artystycznych. Ponadto cieszyła się również szacunkiem opinii publicznej Europy.

Kokular Aleksander, "Maria Szymanowska" (ok. 1825)



W 1820 roku Maria rozstała się z mężem. Otrzymywała od niego później skromne alimenty. Ale główny ciężar utrzymania trójki ich małych dzieci wzięła na siebie. Była bardzo pracowita. W roku rozvodu z Szymanowskim niemiecki wydawca opublikował jej zebrane utwory kompozytorskie. Zaczęła też bardzo dużo koncertować. Pracowała na nad sobą, żeby wyzbyć się paraliżującej tremy przed występami. Opracowała repertuar tak, żeby mogła go grać nie z nut, ale z pamięci. W 1822 roku z serią koncertów po raz pierwszy odwiedziła Petersburg.

Odniosła wówczas wielki sukces, bo otrzymała tytuł pierwszej fortepianistki rosyjskiej cesarzowej. Miało to swój wymiar prestiżowy, ale też i finansowy. Zarobiła spora kwotę około 5 tysięcy rubli. Również w Moskwie podbiła najlepsze towarzystwo. W roku następnym jej awans towarzyski potwierdził sam cesarz Aleksander I, który poprosił ją do tańca na Zamku Królewskim w Warszawie. Kolejne lata spędziła w podróży, koncertowała w Niemczech, Francji, Anglii, Włoszech, Holandii, Szwajcarii, Czechach, na Ukrainie, Litwie i w Rosji. Dawła zarówno koncerty publiczne, jak i zamknięte dla dworów królewskich i książęcych.

Mamy wiele przekazów o jej urodzie. Była wysoką i zgrabną ciemną blondynką o błękitnych oczach. Zachwycała pięknym uśmiechem i eleganckimi strojami. Doktor Stanisław Morawski

zapisał: *Była piękna. Silna, hoża, o nadzwyczajnie przyjemnej twarzy. Wzrost słuszny. Kibić prawdziwej Muzy, prosta, szykowna i kształtów przyzwoicie pełnych, łechcących zmysły. Ruchy jej były zgrabne i miękkie, faliste, łabędzie, rozkoszne. Ręce od ramion do samych różowych paznokci jakby toczone. Plecy atlasowe, pulchne, dziwnej śnieżnej białości. Biust cały artystycznie złożony. Miała oczy błękitne, włos blond ciemnawy, zęby białe jak kość słoniowa. Głos mało dźwięczny, śpiewać by nie mogła.*



Walenty Wańkiewicz, "Portret Pianistki Marii Szymanowskiej" (1828)

Podczas swojej podróży do Niemiec w 1823 roku, w Marienbadzie zachwyciła samego najświetniejszego poetę Europy, czyli W. Goethego. 74-letni geniusz uwielbiał zarówno jej talent muzyczny, jak i urodę. Przeżywał wtedy nieszczęśliwą miłość do nastoletniej Ulriki von Levetzow. Szymanowska, „polska gracia”, codziennie spędzała z nim wiele godzin. Poeta wspominał: *poza polskim urokiem stanął przede mną największy talent jako tło. Talent ten mógłby człowiek przygnieść, gdyby je wdzięk nie czynił go wybaczalnym.* Goethe na pewno bardzo polubił

Szymanowską, podejrzewano nawet, że się w niej zakochał. Wpisał do jej sztambucha piękny wiersz, który specjalnie dla niej napisał, „Pojednanie”. Siostra Szymanowskiej, Kazimiera otrzymała od niego w prezencie dwa krótsze wierszyki. Obie odwiedziły poetę w jego Weimarze. Kanclerz Muller pisał o Marii: *jest raczej ładna niż piękna, ma wdzięk trudny do opisania, figurę smukłą i gibką, pełną fantazji, naturalna, mile dobronudna, a jednak bardzo zdecydowana i stanowcza w swoim uosobieniu. Spojrzenie jej oczu ma coś w sobie z czarodziejki i dziecka.* Wtórował mu sam Goethe, „wybitna wirtuozka i piękna kobieta”. Bardzo źle przeżył jej wyjazd z Weimaru, „tej uroczej kobiecie wiele zawdzięczam, znajomość z nią i jej precudowny talent pozwoliły mi odnaleźć samego siebie”. Pisali do siebie listy do końca życia Szymanowskiej. Goethe nazywał ją w nich „czarowna Wszechmogąca w królestwie dźwięków”. Ona z Berlina przesyłała mu „sto całusów na usta”...

Maria podbiła kolejne stolicy Europy swoimi występami. Zachwyił ją Paryż, „tak oryginalny, tak zabawny, tak rozmaity”. Potem w maju 1824 roku zdobyła Londyn. Zebrała pozytywne recenzje w tamtejszej prasie i doczekała się komplementów ze strony angielskiej arystokracji. W 1827 roku pojechała na serię koncertów do Petersburga. Poparcie dworu cesarskiego, zamówienia na liczne koncerty oraz popyt na lekcje muzyki zdecydowały o jej przeprowadzce na stałe do stolicy carskiej Rosji. Zabrała wszystkie swoje dzieci, niewidomą siostrę Julię i brata Teodora.

O ile w przypadku sędziwego Goethego możemy podejrzewać zakochanie się w pięknej Szymanowskiej, o tyle relacje z następnym artystą były chyba bardziej zmysłowe. 22 listopada 1827 roku Maria poznała młodego poetę Adama Mickiewicza. Jej starsza córka Helena zapisała: *dawno sobie życzyłam poznać tego sławnego poetę, twórcę owych pięknych ballada i sonetów. Obiecał często u nas bywać i pożyczać niektóre polskie książki. Jest równie przyjemny w kompanii, jak w wynurzaniu swych myśli i uczuć.* W 1828 roku, kiedy poeta przyjechał do Petersburga, Maria codziennie dla niego urządzała wieczorki muzyczne, „gospodyni prześlicznie grała, córki śpiewały mazurki i krakowiaki”. Ich wzajemne relacje pozostały zagadką. Szymanowska miała nieskazitelną publiczną reputację, nie lubiła dwuznacznych sytuacji, ale Mickiewicz był bardzo atrakcyjnym, dziewięć lat młodszym mężczyzną. I do tego bardzo utalentowanym poetą, co na pewno bardzo się podobało się Marii. Nie mamy jednoznacznych dowodów na ich romans. Ale jeżeli nawet takie były, to na pewno zostały zniszczone przez syna

poety, Władysława Mickiewicza. W końcu chodziło o reputację jego słynnej babki. Stanisław Morawski pisał, że Marii, że „nie była mniszej natury”. Ale ich ewentualny romans wymagał wielkiej dyskrecji ze względu na pozycję Szymanowskiej na carskim dworze. Zachowały się interesujące listy poety do jego męskich przyjaciół, gdzie zwierzał się ze swojej impotencji względem tajemniczej S. Czy była nią jego późniejsza teściowa, tego z całą pewnością nie wiemy. Sama pisała o nim „jedeny, doświadczony przyjaciel”.



Muzyka Marii Szymanowskiej do "Wiliji naszych strumieni rodzica" z "Konrada Wallenroda" Adama Mickiewicza

Maria znakomicie urządziła się w Petersburgu, bardzo pomogli jej rosyjscy arystokratyczni przyjaciele. Wynajęła mieszkanie na ulicy Włoskiej. Konieczna była kareta, która kosztowała 500 rubli miesięcznie. Świetnie zarabiała na koncertach oraz prywatnych lekcjach muzyki. Te ostatnie stały się bardzo modne, kiedy Szymanowska została nauczycielką muzyki dziewięcioletniej wielkiej księżnej Marii, najstarszej córki cesarzowej Aleksandry i cesarza Mikołaja I. Była ona najbardziej utalentowana artystycznie ze swojego rodzeństwa. To była wielka nobilitacja, także w

wymiarze finansowym. Artystka sama utrzymywała dom na wysokim poziomie. W sprawach codziennych bardzo pomagał jej brat Teodor. Jej dom zawsze był otwarty dla Polaków, „wchodzili do jej wielkiego salonu jak krewni, bracia”. Grano w wista i szachy.

Stanisław Morawski pisał: *jej ujmująca grzeczność, otwartość, naturalność, ciągle musujący dowcip, jej niepospolity talent muzyczny i piękna postać przy nieposzlakowanej konduicie różniła całym niebem jej dom od domów innych europejskich artystek. Przyjęła mnie z dziwnie uprzejmym ujęciem, z tą pełną poloru naturalnością, z tą ukształconą prostotą, która się tylko w osobach wyższego wychowania spotykać daje (...) była bardzo cywilizowana i światła (...) obeznana była z całą literaturą cywilizowanej Europy, posiadała języki: angielski, włoski, niemiecki, a francuski tak pisała i mówiła, jakby była rodowita Francuzką.* Morawski doceniał również jej brak egzaltacji, z podziwem podkreślał, że działała jak mężczyzna. Wyróżniał ją dowcip i świetne maniery. Bała się tylko kotów, które były chętnie i w dużych ilościach hodowane w petersburskich domach.

Ocenia się, że Maria Szymanowska skomponowała około setki utworów muzycznych, przeważnie to były solowe utwory fortepianowe, pieśni i miniatury. Jej twórczość jest zaliczana stylistycznie do okresu przedromantycznego, czyli *stile brillant* i polskiego sentymentalizmu.

Ale nie miała samych pozytywnych recenzji. Słynny kompozytor Feliks Mendelssohn złośliwie zapisał: „jej wielbicielę myślą więcej o pięknej twarzy aniżeli o jej niepięknej grze”. Polski hrabia Juliusz Strutyński wspominał: *mnie gra Pani Marii Szymanowskiej wcale nie zachwycała. Co do jej kompozycji były to bardzo miłe rzeczy. Ale brakło im siły i natchnienia.*



Popiersie Marii Szymanowskiej autorstwa Jakuba Tatarkiewicza

Wybuch powstania listopadowego znacząco pogorszył sytuację Polaków w Petersburgu, w tym i samej Szymanowskiej. Na domiar złego w 1831 roku zaraza cholery zaczęła docierać do stolicy rosyjskiego cesarstwa. Maria Szymanowska zachorowała nagle w niedzielę 24 lipca 1831 roku. Rano jeszcze była na mszy z siostrą w kościele, ale koło południa „zaliła się na bicie krwi do głowy i była nadzwyczajnie rozpalona i czerwona, miała przy tym rozwolnienie żołądka”. Wspominany wcześniej doktor Morawski, który pozbawił jej bliskich złudzeń, zapisał: „kilka godzin srogiej męczarni znoszonej z dziwną odwagą i niepodobną spokojnością umysłu i zmarła, a jedna z ozdób swojej płci, jeden z wielkich zaszczytów swojego kraju stanął przez Panem Bogiem”. Odeszła o trzeciej w nocy 25 lipca. Została pochowana na specjalnym cmentarzu dla ofiar zarazy, nazwanym później Mitrofanijewskim. Jej grób nie zachował się do naszych czasów. W 2010 roku odsłonięto pomnik Marii Szymanowskiej. Trzy lata później ufundowano tablicę pamiątkową na

ścianie kamienicy gdzie mieszkała w Petersburgu.



Cenotaf Marii Szymanowskiej w Petersburgu

Wolfgang Goethe przeżył ją zaledwie o siedem miesięcy. Uczennica Marii, wielka księżna Maria Nikołajewna w 1839 roku poślubiła wnuka francuskiej cesarzowej Józefiny, księcia Maksymiliana von Leuchtenberg. Była zapaloną kolekcjonerką sztuki.

Starsza córka Szymanowskiej, Helena, poślubiła przyjaciela Mickiewicza Franciszka Malewskiego. Jedyne dziecko, syn Romuald zmarł zaledwie dziewięć lat po matce na Kaukazie. 22 lipca 1834 najmłodsza Celina zawarła małżeństwo z Adamem Mickiewiczem. Urodziło im się aż sześćoro dzieci. Ale jej trudne i tragiczne życie to już osobna historia...

Dwukrotnie zapomniane i ocenzone – jako kobiety i Żydówki, jako element podwójnie obcy, jako ostateczny Inny w imaginariu zdominowanej przez mężczyzn polskiej kultury.

Muzeum Getta Warszawskiego pragnie pomóc je przypomnieć – wydobyć z zapomnienia sylwetki znaczących dla kultury polskich Żydówek oraz ich historie. Prezentujemy nowy cykl felietonów poświęcony polskim Żydówkom – kobietom sztuki, kina i literatury; pisarkom, tłumaczkom, aktorkom i wszystkim tym, które współtworzyły polską kulturę.

Autor: Agata Olenderek

Data publikacji: 2022-12-15

Data wydruku: 2023-03-29 22:33

Źródło: <https://1943.pl/artykul/maria-szymanowska/>